

Aleksander Kiklewicz,  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## **Bez metafory. Metafora w świetle semantyki intensjonalnej**

Hinduiści i buddyści wierzą, że wszystko jest jedynie formą — powiedział cicho. — Twierdzą, że w ogóle nie ma czegoś takiego jak treść czy znaczenie. To, co bierzemy za treść, stanowi jedynie zewnętrzną postać jakiejś kolejnej warstwy czy poziomu. Jeśli zdejmiesz je wszystkie, nie zostanie absolutnie nic.

John L. Casti, „Kwintet z Cambridge”

### **1. Aspekty semantyki intensjonalnej**

Jakkolwiek w standardowych logicznych teoriach semantyki dominowało odniesienie znaków do nazywanych obiektów, czyli ich aspekt ekstensjonalny, to od początku XX wieku rozprószyła się semantyka intensjonalna, zgodnie z którą „związek między znakiem a odniesieniem [...] zachodzi wyłącznie przez pojęcie” (Kardela 1999, 15). Ujęcie to, którego prekursorem był niewątpliwie wybitny niemiecki logik G. Frege (1967), znalazło m. in. swój wyraz w słynnym trójkącie semantycznym C. K. Ogdena i I. A. Richardsa (1969, 11 i n.).

Model semantyki intensjonalnej zasadniczo uzupełniono, poczynając od połowy XX wieku, kiedy coraz bardziej odczuwalna stała się presja nowego paradygmatu — antropologicznego, i nowych dyscyplin w językoznawstwie, przede wszystkim — pragmatyki, lingwistyki kulturowej. Jako jeden z pierwszych na niepełność modelu Ogdena — Richardsa zwrócił uwagę B. Malinowski. Jak pisze K. Pisarkowa (2000, 153), uważał on, że trójkąt semantyczny nie uwzględnia roli „sytuacji mówienia” z udziałem określonych grup podmiotów, które w istocie rzeczy decydują o sposobach konceptualizacji zjawisk rzeczywistości, innymi słowy — w zależności od warunków interakcji werbalnej reinterpretują treści semantyczne znaków. Malinowski rozumiał semantykę jako część komunikacji kulturowej, a więc w jej ścisłym związku z pragmatyką, tzn. z regułami społecznego użycia języka.

Idea pragmatycznie relewantnej semantyki, na przykład uwzględniającej poznawcze i behawioralne nastawienia podmiotów komunikacji, została zrealizowana w drugiej połowie XX wieku w teorii semantyki modalnej i intensjonalnej, w szczególności w teorii możliwych światów fińskiego logika J. Hintikka. Problem znaczenia wyrażeń językowych Hintikka traktuje w duchu logicyzmu — jako problem ich prawdziwości/nieprawdziwości. Pod tym względem wyróżnia języki dwóch typów: pierwszego rzędu i drugiego rzędu. W językach pierwszego rzędu znaczenie prawdy/fałszu zdania zależy od znaczeń referencyjnych

jego składników. Innymi słowy, w języku pierwszego rzędu wszystko, co jest niezbędne dla rozumienia informacji, zawarte jest w jego systemie semantycznym, tzn. w regułach nominacji przyporządkowujących określonym znakom określone grupy desygnatów. Do języków pierwszego rzędu należy język opisywany w „Traktacie” L. Wittgensteina — u jego podstaw „znajduje się dany, ustalony zbiór relacji między nazwami a przedmiotami” (Hintikka 1992, 300).

Zasadnicze novum koncepcji Hintikki polega na tym, że zaproponował on traktowanie znaczenia intensjonalnego (pojęciowego) znaku (czyli „sensu” w teorii G. Fregego) jako funkcji:

*Sinn* [...] jest funkcją. Zawiera on [...] poza odniesieniem przedmiotowym również sposób, w jaki jest ono nam dane. A mówienia o „sposobach bycia danym” nie można oczywiście w ostatecznym rozrachunku rozumieć inaczej niż funkcjonowanie. Sensy wyrażen i sensy aktów są po prostu funkcjami wyznaczającymi, odpowiednio, ich odniesienia przedmiotowe i przedmioty (Hintikka 1992, 131 i n.).

Każdej funkcji jest przyporządkowany określony zakres znaczeń. W wypadku funkcji semantycznej (czy też intensjonalnej) chodzi o zespół odniesień referencyjnych, które są zgodne z sensem znaku. Odniesienia przedmiotowe znaku są traktowane jako sytuacje jego użycia czy też jako możliwe światy (dalej: referencyjne możliwe światy). W terminologii Hintikki „pojęcia, sensy są [...] funkcjami przeprowadzającymi możliwe światy w odniesienia przedmiotowe” (ibidem, 132). Możliwe światy definiuje się jako

wszelkie zrealizowane i niezrealizowane stany rzeczy i przebiegi zdarzeń. [...] Z technicznego punktu widzenia, wymienienie tego, co *a* wie (w świecie *W*) oznacza wyszczególnienie możliwych światów, alternatywnych (dokładniej, epistemicznie *a*-alternatywnych) względem *W*, to jest zgodne z tym, co *a* wie w *W* (ibidem, 158).

Można, pisze Hintikka, coś powiedzieć o następnym gubernatorze Kalifornii, nie myśląc jednak o żadnej konkretnej osobie, ponieważ „zwrot *następny gubernator Kalifornii* oznacza różnych polityków w różnych przebiegach zdarzeń, o których sędzę, że są możliwe” (ibidem, 160). Z tego wynika, że

w semantyce możliwych światów należy brać pod uwagę odniesienia przedmiotowe wyrażen w więcej niż jednym „świecie” [...] Musimy [...] dla każdego pierwotnego wyrażenia naszego języka założyć [...] funkcję (funkcję znaczeniową) określającą jego odniesienie przedmiotowe (o ile takie posiada) w różnych możliwych scenariuszach („światach”). Co przedtem, na przykład, stanowiło nazwę o odniesieniu przedmiotowym w postaci pojedynczego indywiduum, teraz ma jako swoje znaczenie (odniesienie przedmiotowe) pewną funkcję („funkcję indywiduacyjną”), która dla każdego świata z osobna określa właściwe dla niego szczególne wcielenie wspomnianego indywiduum (ibidem, 301 i n.).

Istnienie możliwych światów jest uwarunkowane intensjonalnymi stanami podmiotów, tzn. ich „skierowaniem na pewien przedmiot”. Jakkolwiek sens (pojęcie) zależy od konceptualizacji, którą narzuca użytkownikom języka system semantyczny (konwencje semantyczne), to nominacja znaków językowych zależy przede wszystkim od ukierunkowania podmiotu: „Ta sama funkcja, która w naszym świecie daje pewien przedmiot (tzn. pozwala na nominację określonego przedmiotu. — A. K.), w innym — da inny” (ibidem, 133). Na przykład zdanie

(1) *Siostra przyjedzie we wtorek*

potencjalnie jest otwarte na wiele interpretacji — w zależności od tego, o jaką/czyją siostrę chodzi, który wtorek itd. Natomiast wprowadzając wyrażenie modalne *Jan pamięta, że...*, w zespole możliwych światów dokonujemy wyboru jednej sytuacji lub podzbioru sytuacji, w odniesieniu do której lub do których zdanie pełni funkcję wypowiedzi konstatacyjnej:

(2) *Jan pamięta, że siostra — tzn. jego siostra, przyjedzie pociągiem we wtorek — tzn. 2 września.*

Hintikka wprowadził pojęcie *nastawień propozycjonalnych* (postaw sądzeniowych) typu *X wierzy, że...*, *X ma nadzieję, że...*, *X pamięta, że...*, wskazujących na możliwe światy. Język, zawierający nastawienia sądzeniowe, nazwał językiem drugiego rzędu — tu znaczenie nominatywne zdania zależy nie tyle od znaczeń nominatywnych jego terminów, co od treści nastawień propozycjonalnych.

Znaczenie podstawowe wyrażenia nie zawsze, a przypuszczalnie nawet nie zazwyczaj, pokrywa się z jego zwykłym (najczęściej spotykanym) znaczeniem. Nie jest nawet wykluczone, że jakieś wyrażenie języka naturalnego nigdy nie przybiera swojego znaczenia podstawowego (ibidem, 37 i n.).

Należy zwrócić uwagę na to, że jakkolwiek sytuacje referencyjne są programowane przez znaczenie sygnifikacyjne (pojęciowe, intensjonalne) znaku, to nastawienia propozycjonalne są podporządkowane innej jego funkcji — modalnej, a mianowicie — modalności deontycznej (Kiklewicz 2004, 168). Podobnie jak funkcja sygnifikacyjna określa zbiór referencyjnych możliwych światów (w logice formalnej odpowiada mu „zakres” pojęcia), funkcja deontyczna określa zbiór intensjonalnych możliwych światów, tzn. zbiór nastawień propozycjonalnych nadawcy komunikatu. W tym zakresie można wyodrębnić dwie kategorie znaczeń: 1) nastawienia epistemiczne, oparte na refleksjach umysłowych: *wiedzieć, być przekonany, uważać, wierzyć, przypuszczać, sądzić, uważać, zakładać, myśleć, chcieć, wierzyć, wątpić, powiedzieć* i in. oraz 2) nastawienia sensoryczne (zmysłowe): *widzieć, słyszeć, wyczuć, wywęszyć* i in. (ibidem, 169), na przykład:

- (3) *Nie sądzę, że może to się udać.*
- (4) *Uważam, że może to się udać.*
- (5) *Wierzę, że może to się udać.*
- (6) *Twierdzą, że może to się udać itd.*

W tekstach językowych występują wyrażenia trzech typów (wszystkie poniższe ilustracje ze źródła: Juan 2007):

- (7) *W badaniach wykazano, że żony zwykle bardziej krytykują mężów niż na odwrót.*
- (8) *Najbardziej wytrzymałym ssakiem na ziemi, uwzględniając zdolność do przeżycia jak największej liczby lat, jest kobieta.*
- (9) *W Australii każdego roku 12 mln razy korzysta się z usług prostytutek.*
- (10) *W stanie New Jersey prawo zabrania nagim ludziom głośno siorbać zupę.*
- (11) *W mieście Oxford, w stanie Ohio, istniał kiedyś przepis zabraniający kobiecie rozbierać się przy fotografii mężczyzny.*

W zdaniach typu (7) nastawienie propozycjonalne jest wyrażane w sposób materialny, formalny, tzn. za pomocą zdania nadrzędnego: *W badaniach wykazano, że...* W zdaniach typu (8) jest brak takiej manifestacji semantyki intensjonalnej, ale jest ona przekazywana w domyśle, tzn. jako funkcja formy zerowej, por.:

- (12) *[Naukowo udowodniono, że] najbardziej wytrzymałym ssakiem na ziemi itd.*

Natomiast w trzeciej grupie zdań — (9), (10) i (11), brak nastawienia propozycjonalnego jest kompensowany obecnością specjalnych determinatorów — okoliczników ontologicznych: *w Australii, w stanie New Jersey, w mieście Oxford*. Formy realizacji konstrukcji tego typu zostały opisane w: Kiklewicz 2004, 81 i n.

## **2. Metafora a nastawienia propozycjonalne**

Metafora powstaje w warunkach niekonwencjonalnej idiomatyki językowej, tzn. odstępstwa od reguł selekcyjnych wyrazów w strukturze semantycznej zdania (zob. Ivanov 1975, 184). Jednakże interpretacja metaforyczna znaku nie jest w tym wypadku jedyną możliwością: alternatywna interpretacja polega na tym, że u podstaw zakłócenia reguł selekcyjnych leży specyficzne, niekonwencjonalne odniesienie przedmiotowe. Możemy tu mieć do czynienia z sytuacjami dwóch typów: albo zachodzi anomalia w zakresie ontologicznych możliwych światów, tzn. nominacja „nietypowego”, egzotycznego stanu rzeczy, albo występuje niezwykle, indywidualne nastawienie propozycjonalne — anomalia w zakresie intensjonalnych możliwych światów — nietypowe postrzeganie świata. Z powyższego wynika, że

uwzględnienie modalności deontycznej wypowiedzi warunkuje zmniejszenie zakresu występowania zjawiska metafory. To, co zgodnie z tradycją potraktowalibyśmy jako metaforę, czyli derywację semantyczną (innymi słowy — nowe użycie semantyczne) znaku, może w rzeczywistości okazać się pomijaniem czy też niezrealizowaniem w formalnej strukturze zdania wykładników nastawień propozycjonalnych lub okoliczników ontologicznych. Jako przykładem posłużę się materiałem prasowym: w niektórych polskich mediach wizytę premiera Donalda Tuska do Ameryki Południowej w maju 2008 roku skomentowano jako *wycieczkę* („za nasze, podatników, pieniądze”) („Tygodnik Powszechny”, 21-25 V 2008). Czy wyrazu *wycieczka* użyto metaforycznie? Jest to wątpliwe. Raczej zastosowano tu szczególne nastawienie propozycjonalne, u podstaw którego leży kulturowo (czy też subkulturowo) nacechowana interpretacja zjawiska, jakim jest „wizyta premiera Donalda Tuska w Ameryce Południowej”, por. parafrazę:

- (13) *Niektórzy (podatnicy, dziennikarze, przedstawiciele opozycji itd.) uważają, że wizyta premiera w Ameryce Południowej to była wycieczka — za nasze, podatników, pieniądze; miała ona charakter rozrywkowy, rekreacyjny, nie — jak powinno być — służbowy.*

Za przykład anomalii ontologicznej może posłużyć tekst opublikowanej na łamach tygodnika „Angora” (2004/42) notatki pt. „Kłopotliwe pamiątki” Danuty Broniszewskiej — tematem tekstu są pamiątki architektury po III Rzeszy na terenie współczesnych Niemiec. W artykule m.in. czytamy:

- (14) *Na sąsiedniej Rugii, w miejscowości Prora, niszczeje inna chluba III Rzeszy: pięciokilometrowej długości budynek, przeznaczony dla 20 tysięcy wczasowiczów w jednym turnusie. Dzieło Alberta Speera, ulubionego architekta Hitlera.*

Wydawałoby się — wyrażenie *pięciokilometrowej długości budynek*, a w szczególności rzeczownik *budynek* należy zinterpretować przenośnie: choć łączliwość wyrazów nie zakłóca reguł semantycznych języka polskiego, to jednak wyraźnie koliduje ona z naszą wiedzą o rzeczywistości — o budynkach: „Rzadko się zdarza, żeby budynek był długi na pięć kilometrów”; „Jeżeli coś jest długie na pięć kilometrów, to być może nie jest to budynek, lecz coś tylko przypominające budynek” itd. A jednak nie chodzi tu o żadne „przesunięcie” semantyczne — po prostu mamy do czynienia z anomalią ontologiczną, czyli ze specyficznym, rzadkim, egzotycznym stanem rzeczy, czego potwierdzeniem jest załączone zdjęcie.



Za inny przykład tego typu może posłużyć niekonwencjonalne zastosowanie rzeczownika *miasto* w odniesieniu do tzw. suburbiów — obszarów położonych na peryferiach wielkich miast, podzielonych na działki z domkami jednorodzinnymi. O jednym z takich przykładów — 40-tysięcznym miasteczku *Levitown* w USA pisze dziennikarz „Tygodnika Powszechnego” (9 III 2008):



(15) *Wbrew temu, co sugerowała nazwa (town — ang. miasto), ta osada niewiele miała wspólnego z tradycyjną miejską zabudową. Pojawiły się szkoły, osobna centrala telefoniczna, prywatna poczta. W labiryncie ślepych uliczek brakowało jednak skwerów czy parków, próżno było szukać sklepu spożywczego, kina czy jakiegokolwiek instytucji użyteczności publicznej (wyjątkiem były pływalnie). Nie istniały także chodniki.*

W komunikacji językowej poza tym występują anomalie intensjonalne, tzn. sprzeczne z ogólną konwencją (tradycją czy też uzusem) nastawienia propozycjonalne podmiotów językowych. Na przykład o zdaniach rosyjskich:

(16) *Дождь бьет по стеклам* dosł. ‘Deszcze bije po szkle’

(17) *Волна бьет о камни* dosł. ‘Fala uderza o kamienie’

(18) *Ветер метет по земле* dosł. ‘Wiatr miecie po ziemi’

G. I. Kustova (2001, 68) pisze, że w pozycji podmiotu gramatycznego realizuje się instrumentalne i agentywne znaczenie rzeczownika, co warunkuje też semantyczną zmianę czasowników *бьет* ‘bije’ i *метет* ‘miecie’. Bardziej prawdopodobna zdaje się być jednak inna interpretacja: że polisemia czasowników jest w tym wypadku pozorna — występują one w swoich znaczeniach podstawowych: *бьет* ‘uderza, wali czymś’ i *метет* ‘zgarnia, zmiata coś z jakiejś powierzchni’, natomiast we wszystkich przytoczonych i podobnych zdaniach łatwe są do odtwarzania nastawienia intensjonalne podmiotu językowego, w tym przypadku — sensoryczne, wizualne, por. transformacje:

(19) *Я вижу / мне кажется, что дождь бьет по стеклам* ‘Widzę, zdaje mi się, że deszcze bije po szkle’.

(20) *Я вижу / мне кажется, что волна бьет о камни* ‘Widzę, zdaje mi się, że fala uderza o kamienie’.

(21) *Я вижу / мне кажется, что ветер метет по земле* ‘Widzę, zdaje mi się, że wiatr miecie po ziemi’.

Personifikacja, która rzekomo występuje w wyrażeniach typu (16) — (18), w ogóle szeroko jest rozpowszechniona w folklorze oraz w tekstach artystycznych. Tak, białoruski badacz folkloru G. A. Bartaševič (1992, 19 i n.) pisze, że personifikacja chorób w tekstach zaklęć ludowych oparta jest na autentycznej wierze przedstawicieli tej kultury w to, że choroby są podobne do istot żywych, że tak jak ludzie wstępują w relacje pokrewieństwa i in.

W tekstach artystycznych u podstaw niekonwencjonalnej idiomatyki często leży nie przenośne użycie wyrazu, lecz nietypowe, indywidualne spojrzenie na świat, a szczególnie wyobraźnia artystyczna. Tak więc U. Empson, analizując fragment wiersza Johna Donna:

(22) *As our blond labours to beget*

*Spirits, as like souls as it can, [...]*

*So must pure lover's souls descend [...]*

pisze, że mimo że współczesny czytelnik raczej zinterpretuje rzeczownik *spirits* ‘duch’ jako metaforę, tzn. jako rozszerzone określenie czegoś duchowego, dla samego autora za tą idiomatyką nie kryła się żadna metaforyzacja: duch był pojmowany jako znikoma, lecz aktywna substancja we krwi, coś pośredniego między ciałem a duszą (zob. Davidson 1987). Podobnie jest z interpretacją wiersza Tadeusza Różewicza:

(23) *rzeczywistość  
którą oglądałem  
przez brudną szybę  
w poczekalni  
ujrzałem twarz w twarz*

Jest kwestią otwartą, czy mamy tu do czynienia z personifikacją jako zabiegiem retorycznym, czy raczej z przesunięciem deontycznym, tzn. ze swoistą, autorską interpretacją rzeczywistości jako osoby. Podobnie w powieści Tadeusza Nowaka *A jak królem, a jak katem będziesz* realizowany jest fragment poetyckiego obrazu świata, w którym abstrakcje traktowane są jako materialne przedmioty, substancje. W zdaniu

(24) *Inie bardzo śmiałem wejść do tej czarnej wody pełnej teraz dziewczęcej nagości*

nie ma podstaw, aby doszukiwać się znaczenia metaforycznego grupy imiennej *dziewczęcej nagości* — zostało tu wyrażone specyficzne nastawienie epistemiczne:

(25) *Wydawało mi się, że woda była pełna dziewczęcej nagości; odczuwałem, uważałem, odnosiłem wrażenie, że dziewczęca nagość to substancja, która rozpuściła się w wodzie.*

Zjawisko pozornej metaforyzacji jest szczególnie uwarunkowane dynamiką kultury. W okresach zmian ustrojowych zachodzą procesy społeczne, polegające na przekształceniu, czasem — zniekształceniu, istniejących systemów kultury, przyporządkowania grup społecznych (warstw) określonym sferom działalności i związanym z nimi kompetencjom, w tym językowym. Demokratyzacja życia politycznego powoduje radykalne zmiany w zakresie sytuacji, sfer (dyskursów) oraz obszarów komunikacyjnych, określa stylistyczną niejednorodność wypowiedzi artystycznych, dziennikarskich, potocznych, a nawet naukowych (Kiklewicz 2006; 2007, 151 i n.). Proces demokratyzacji nie tylko niweluje skonwencjonalizowane różnice obszarów i sfer językowych, lecz w dużym stopniu przyczynia się do nasilenia zjawiska okazjonalizmów semantycznych — indywidualnych, niekonwencjonalnych interpretacji znaków. Kiedy autor wypracowania szkolnego pisze:

(26) *Być tolerancyjnym jest mi bardzo trudno, ponieważ jestem chłopcem dosyć nieśmiałym* (przykład z kartoteki Marka Lenca)

jest oczywiste, że nie rozumie on ogólnego znaczenia przymiotnika *tolerancyjny* ‘wrozumiały, pobłażliwy’ — używa tego wyrazu w znaczeniu indywidualnym, okazjonalnym, skądinąd trudnym do określenia.



Pozorna metaforyczność dość często zachodzi też w komunikacji międzykulturowej. W sytuacji, gdy jesteśmy skłonni przypisać słowu znaczenie przenośne, warto najpierw ustalić, czy jego użycie — z naszego punktu widzenia — niekonwencjonalne nie wynika z treści obcej nam kultury, do której należą uczestnicy tego dyskursu. Dobrym przykładem na to może być zjawisko, które zielonogórski badacz M. Kuczyński określił jako *transfuzję* — przenośne użycie wyrazów (zwykle kluczowych, znaczących dla danego kręgu kulturowego), któremu towarzyszy zmiana semantyki wartościowania. Celem transfuzji jest perswazja, dlatego zjawisko to szeroko jest używane w propagandowych gatunkach mowy, szczególnie w tekstach komunikacji masowej. Na przykład w polskiej tradycji kulturowej, podobnie zresztą jak w anglosaskiej, rzeczownik *tolerancja* oznacza ‘uznawanie czyichś poglądów, wierzeń, upodobań, czyjegoś postępowania, różniących się od własnych; wyrozumiałość’. Kuczyński zwrócił uwagę na to, że w ostatnich czasach

niektórzy aktywiści religijni publicznie wyrażają obiekcję wobec sytuacji, w której symbol innej religii zostałby umieszczony w obszarze ich egzystowania. Poproszona o komentarz [...] odnośnie nieumieszczania w konstytucji europejskiej odniesień do takiego czy innego dziedzictwa religijnego, grupa (francuskich. — A. K.) studentów niemal jednogłośnie natychmiast powołała się na tolerancję jako czynnik uzasadniający brak takich odniesień (2004, 175 i n.).

Kuczyński uważa, że w tym wypadku zachodzi transfuzja wyrazu *tolerancja*, a mianowicie jego używanie raczej w znaczeniu odwrotnym: ‘brak szacunku, wyrozumiałości dla cudzych poglądów, dla cudzego postępowania; nieuznawanie cudzych przekonań’. Uzasadnia to tak:

Osoba wyznająca religię X nalega, by w miejscu publicznym nie czyniono odniesień do religii Y, gdyż takie publiczne odniesienie byłoby nietolerancyjne wobec religii X [...] To wyznawcy religii X, a nie Y są nietolerancyjni. To właśnie oni (X) chcą zapobiec, by ci drudzy (Y) nie prezentowali swoich wierzeń [...] Jeśli *tolerancja* znaczy to, co podają definicje słowników, wyznawcy X powinni pozwolić wyznawcom Y, by wyrażali swoje wierzenia, nawet jeśli sami ich nie podzielają. Jeśli wyznawcy Y umieszczą swój symbol religijny w miejscu publicznym, uczynią to dlatego, że są wolni, a nie dlatego, że są nietolerancyjni wobec wyznawców X lub ateistów (ibidem, 176).

Głębsza analiza jednak przekonuje nas o tym, że transfuzja ma tu charakter pozorny. Po pierwsze, Kuczyński błędnie utożsamia konteksty komunikacyjne: „umieszczenie w konstytucji europejskiej odniesień do takiego czy innego dziedzictwa religijnego” jest czym innym w porównaniu z „prezentowaniem ikonicznych symboli swoich wierzeń” — przecież to drugie nie jest przedmiotem dyskusji omawianej przez niego prasy liberalnej.

Po drugie, tolerancja nie polega dosłownie na tym, że, jak pisze Kuczyński, pozwalamy „innym ludziom mówić i robić to, co pragną, nawet jeśli się z tym nie zgadzamy lub tego nie aprobujemy” (ibidem, 175) — tak rozumiana tolerancja uwzględniałaby tylko stronę czynną w procesach komunikacji międzykulturowej. W zachodnich mediach tolerancja jest traktowana nie tylko jako postawa wobec działającego (na przykład przedstawicieli religii *Y* publicznie prezentujących swoje wyznania), lecz także wobec potencjalnych „ofiar” tych działań. Jest to już inny kulturowy model tolerancji: Bądź wyrozumiały dla tego, kto wyraża swoje wyznania, podejmuje działania nawet wówczas, jeśli różnią się one od twoich, jednak pod warunkiem, że nie pogorszą one sytuacji kogoś, kto ma odmienne wyznania lub nie jest w stanie podjąć podobnych działań, czując z tego powodu przykrość. Taką właśnie treść zawiera m. in. „reguła Polyanney” w znanej koncepcji zasad interpersonalnych G. Lecha: wymaga ona, by „uniknąć — jeśli to jest możliwe — podejmowania tematów przykrych dla rozmówcy, takich, które mogą spowodować nieprzyjemne skojarzenia, smutek” (za: Nęcki 2000, 131).

Podsumowując powyższe rozważania, należy podkreślić, że wszystkie procesy semantyczne realizują się w określonych warunkach kulturowych, zatem czynnik antropologiczny w semantyce dynamicznej nie jest do pominięcia. Podobnie jak w dobie postmodernizmu pewnym, prawie że ogólnie przyjętym kanonem stał się pluralizm (czy też relatywizm) kulturowy (czego znamionym przykładem jest traktowanie formy w kulturze buddyjskiej, zob. początek tekstu), faktem dla językoznawców powinien być także pluralizm sądzeniowy, tzn. możliwość współwystępowania kilku (czasem wielu) podmiotowo, instytucjonalnie lub sytuacyjnie nacechowanych interpretacji desygnatów znaków języka, co pozwala na ich zastosowanie nominatywne poza obrębem jakichkolwiek procesów semantycznych, w tym — procesów metaforyzacji: po prostu chodzi o inne rozumienie tych samych kategorii pojęciowych, nie zaś o odniesieniu znaku do różnych kategorii pojęciowych.

W tym wypadku szczególne znaczenie przybiera pojęcie homonimii międzykulturowej, polegające na tym, że te same znaki w tym samym znaczeniu są stosowane przez różne formacje kulturowe do odmiennie interpretowanych fragmentów rzeczywistości. Przekonującym potwierdzeniem zasadności interkulturowej koncepcji znaku i jednocześnie elementem obramowującym powyższe rozważania może być dowcip w folkloru żydowskiego:

(27) *Melamed objaśnia swoim uczniom któryś rozdział Pięcioksięgu, aż tu żona wzywa go na strych, aby jej pomógł wieszać bieliznę. Melamed nakazuje chłopcom:*

— *Uczcie się dalej, a jeśli natkniecie się na jakieś niezrozumiałe słowo, niech jeden z was stanie przy drabinie i głośno spyta.*

*Uczniowie czytają rozpoczęty rozdział i dochodzą do nieznanego im słowa „lemale”, które znaczy „wyżej”.*

*Delegują Srukla. Ten, stanąwszy pod drabiną, krzyczy:*

*— Rebe, co to znaczy „lemale”?*

*Melamed ze strychu:*

*— Wyżej.*

*Chłopak wspina się o dwa szczeble wyżej i woła jeszcze głośniej:*

*— Rebe, co to znaczy „lemale”?*

*Melamed ze strychu odpowiada głośniej:*

*— Wyżej.*

*Chłopak, wciąż jeszcze nie rozumiejąc odpowiedzi nauczyciela, wspina się na ostatni szczebel drabiny i wykrzykuje co sił w płucach:*

*— Rebe, co to znaczy „lemale”?*

*Melamed wpada w złość:*

*— Toż ci już dwa razy powiedziałem! Idź do cholery!..*

## Literatura

- Bartaševič, G. A. [Барташэвіч, Г. А.] (red.) (1992), *Замовы*. Мінск.
- Davidson, D. (1987), *What Metaphors Mean*. W: *Critical Inquiry*. 5, 31-47.
- Frege, G. (1967), *Sens i nominat*. W: *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej*. Warszawa, 225-251.
- Hintikka, J. (1992), *Eseje logiko-filozoficzne*. Warszawa.
- Ivanov, Vjač. Vs. [Иванов, Вяч. Вс.] (1975), *Функции и категории языка кино*. W: *Труды по знаковым системам*. 7, 170-192.
- Juan, S. (2007), *Zagadki seksu. Tajemnice naszego niezwykłego i wspianalego seksu*. Gdańsk.
- Kardela, H. (1999), *Ogdena i Richardsa trójkąt uzupełniony, czyli co bada gramatyka kognitywna*. W: Bartmiński, J. (red.), *Językowy obraz świata*. Lublin, 15-38.
- Kiklewicz, A. (2004), *Podstawy składni funkcjonalnej*. Olsztyn.
- Kiklewicz, A. (2006), *Demokratyzacja języka a postmodernizm (czynnik antropologiczno-społeczny we współczesnych dyskursach postmodernistycznych)*. W: *Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe. Język, literatura, kultura*. III, 9-20.
- Kiklewicz, A. (2007), *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*. Łask.
- Kuczyński, M. (2004), *Transfuzja semantyczna jednostek leksykalnych a rola mediów*. W: Chruszczewski, P. P. (red.), *Aspekty współczesnych dyskursów*. Kraków, 161-182.
- Kustova, G. I. [Кустова, Г. И.] (2001), *Типы производных значений и стратегии семантической деривации (на примере русских глаголов физического действия)*. W: *Russian Linguistics*. 25, 5-71.
- Nęcki, Z. (2000), *Komunikacja międzyludzka*. Kraków.
- Ogden, C. K./Richards, I. A. (1969), *The Meaning of Meaning. A Study of The Influence of Language upon Thought and of The Science of Symbolism*. London.
- Pisarkowa, K. (2000), *Językoznawstwo Bronisława Malinowskiego. T. 1. Więzy wspólnego języka*. Kraków.

## **Bez metafory. Metafora w świetle semantyki intensjonalnej**

### Streszczenie

Artykuł jest poświęcony opisowi metafory językowej z punktu widzenia semantyki modalnej i intensjonalnej. Autor omawia podstawy teorii możliwych światów J. Hintikki, w szczególności takie pojęcia jak język pierwszego vs. drugiego rzędu, nastawienie propozycjonalne, okolicznik ontologiczny i in. W drugiej części artykułu rozważane są możliwości interpretacji wyrażen językowych w aspekcie modalności deontycznej. W ten sposób ogranicza się sferę realizacji metafor językowych na korzyść interpretacji niekonwencjonalnej idiomatyki leksykalnej jako realizacji specyficznych, „egzotycznych” punktów widzenia, czyli intensjonalnych nastawień propozycjonalnych. Za materiał źródłowy posłużyły fakty współczesnego języka polskiego zaczerpnięte z prasy oraz z tekstów literatury artystycznej.